Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 163. Lwów, Piątek dnia 13. Lipca 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lw
22 000 Mkp., z do
do domu 25.000
z przesyłką w P
25.000 Mkp., w in
państwach 35.000
CENA NUMER
1000 Mkp.
Konto czekowe
P. K. O. 140.561.

LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Rząd blagi.

Niezwykle ostry zatarg polsko-gdański w sprawie uprawnień Rzpltej na terenie i w porcie gdańskim, przechodzący niekiedy w wyraźną prowokację rządu polskiego zakończony został tam, w Genewie uściskiem prawicowych prawic min. Plucińskiego i prezydenta Sahma zawartym nad pisaną decyzją Rady Ligi Narodów, która nie uwzględniła słusznych i koniecznych żądań Polski, nie dała satysfakcji za uczynione zniewagi lecz oplotła je miłą dla ucha p. Seydy tkaniną słów i niedopowiedzeń. W głębi treści utwierdziła kompetencje wysokiego komisarza Ligi Narodów, przeniosła nigdy niekończące się rokowania z prez. Sahmem w sprawach portowych do Genewy, wskazała Polsce konwencję paryską jako jedynie obowiązującą, Gdańskowi zaś — traktat wersalski jako źródło informacyjno-porównawcze, czyli stanęła w zupełnej sprzeczności w stosunku do żądań min. spraw zagr. Seydy.

Pokojowy uścisk rąk odbył się nad aktem potwierdzającym niemal dotychczasową politykę senatu gdańskiego, pod który podłożono nogę min. Seydy protestującą przeciw suwerennym zachciankom p. Sahma i Mac Donnela.

Tak wygląda w ogólnym zarysie decyzja Ligi Narodów obwożona na rydwanie Patowym po całej Polsce i kolportowana zagranicę przez rząd jeno - paskowy, jako „Wielkie", „Historyczne" „Niewątpliwe" zwycięstwo polityki zagranicznej wewnętrznego dyletanta min. Seydy.

Szerzej rozwinięte żądania Polski dotyczyły dwóch punktów: 1) rewizji umowy polsko-gdańskiej zawartej w Paryżu 9. listopada 1920 r., która ograniczała prawa przyznane jej traktatem wersalskim, 2) protestu przeciw wtrącaniu się wysokiego komisarza, w te zatargi polsko-gdańskie, które wypływają z polskich postanowień w dziedzinie polityki wewnętrznej.

Poza traktatem wersalskim istnieją jeszcze między Polską a Gdańskiem dwa układy: konwencja paryska z listopada 1920 r. i umowa warszawska z 1921 r. obydwa układy miały rozwinąć ogólne postanowienia 104 art. traktatu wersalskiego w szereg umów wewnętrznych polsko-gdańskich. Wbrew oczekiwaniom i wyraźnym tendencjom pokojowym Polski, stosunki stale się pogarszały i komplikowały. Ustanowiona przez konwencję paryską Rada Portu zagwoździła swym uporem polskie okienko na morze. Również powierzenie czynności celnych gdańskim urzędnikom niemieckim — na podstawie tej właśnie protestowanej przez rządy polskie konwencji — mimo włączenia w. m. Gdańska do polskiego obszaru celnego przyniosło Rzpltej wiele szkody. Taką umowę podpisał wypofany z obiegu mistrz N. D. p. Paderewski.

Zaś umowa warszawska z r. 1921 zapewniła Gdańskowi bogobojny żywot gospodarczo - aprowizacyjny i była tylko wyrazem dobrej woli i życzliwości Polski. Pomimo to Gdańsk gwałcił ustawicznie uprawnienia nasze i naszych obywateli. Arbitraż Wysokiego Komisarza odbiegał zbyt często od ducha i treści traktatu wersalskiego. — Wszystkie sądy wypadały na korzyść senatu gdań-

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Decyzja genewska w sprawie Gdańska.

Potwierdzenie porażki rządu Witosa. Nie traktat wersalski, lecz konwencję paryską z komisarzem, który sam określa swoje kompetencje, uważa Rada Ligi Narodów za jedynie słuszną.

Warszawa. (PAT). Raport w sprawie Gdańska przedstawiony Radzie Ligi Nar. przez p. Guinones de Leon przedstawiciela Hiszpanji, przyjęty przez Radę 7. VII. 1923 w streszczeniu:

Nie wydaje mi się koniecznem zastanawiać się obecnie nad kwestjami poruszonymi przez wys. komisarza lub przez rząd polski, kwestjami o znaczeniu ogólniejszem, które nie są związane z poszczególnymi spornymi zagadnieniami.

W pierwszym rzędzie chodziłoby o to, jaki jest stosunek pomiędzy art. 104 traktatu wersalskiego, a konwencją zawartą w Paryżu 9. listopada 1920. **Pod tym względem jestem zdania, że konwencja z listopada 1920 stanowi podstawę prawną zupełnie jasną w stosunku między Gdańskiem a Polską.** Ale w razie wątpliwości w interpretacji jakiejkolwiek klauzuli tej konwencji, aby usunąć te wątpliwości **można** odwołać się do art. 104 traktatu wersalskiego. O ile chodzi o sprawę kompetencji wysokiego komisarza, to uważam, że jest to sprawa nadzwyczaj subtelna, o której jeszcze teraz nie chciałbym wydawać ostatecznego sądu. Wydaje mi się, że wysoki komisarz winien w zasadzie **sam w każdej sprawie osądzić**, czy jest kompetentny do rozstrzygania samego nieporozumienia między Gdańskiem a Polską. Sformułowanie al. 2. art. 103 traktatu wersalskiego i art. 39 konwencji z listopada 1920 jest bardzo szerokie i uważam, że w praktyce możnaby je poniekąd sprecyzować. Jeżeli w jakimkolwiek wypadku jedna ze stron uważa, że powinna zakwestjonować kompetencję wysokiego komisarza to będzie miała możność odnieść się w tej sprawie do Rady Ligi. W tych warunkach nie uważam za konieczne starać się obecnie o ogólne sprecyzowanie tej sprawy. W podobny sposób zapatruję się i na sprawę podniesioną przez wysokiego komisarza, a dotyczącą procedury, której należy się trzymać podczas dyskusji toczonych wobec niego przez obie strony, w celu załatwienia jakiegoś nieporozumienia. Wysoki komisarz zwraca uwagę Rady, że istniejące traktaty nie mówią nic o metodzie, jaka ma być użyta dla prowadzenia tych dyskusji.

Nie sądzę, aby różnice między opinją wyrażoną przez wysokiego komisarza, a deklaracją przedstawiciela Polski w Gdańsku miały duże duże znaczenie. (sic!)

Mam zaszczyt przedstawić Radzie następującą rezolucję: Rada przyjmuje niniejszy raport i poleca, aby kopje jego zostały przez sekretarza generalnego wysłane rządowi polskiemu i gdańskiemu, jak również wysokiemu komisarzowi Ligi Nar. w Gdańsku.

ROKOWANIA POLSKO - GDAŃSKIE.

Genewa, (AW). W poniedziałek, wtorek i środę odbywały się w sekretarjacie Ligi Narodów konferencje delegacji polskiej z przedstawicielami władz gdańskich w sprawach rady portu, celnictwa, oraz uprawnień obywateli polskich w Gdańsku. Są to 3 zasadnicze sporne sprawy między Polską a Gdańskim. Były one rozważane na nowych podstawych, zastosowanych w raporcie delegata hiszpańskiego Q. de Leon, przyjętym przez Radę Ligi.

Sprawa honorowa gen. Szeptyckiego.

Decyzja prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa. (PAT). „Kurjer Polski" donosi: W dniu wczorajszym sprawa zatargu między marszałkiem Piłsudskim, a ministrem spr. wojsk. Szeptyckim została ostatecznie załatwiona w Spale decyzją prezydenta Rzpltej wobec przedstawicieli obu stron. Dziś ukaże się w tej sprawie oficjalny komunikat w kancelarji cywilnej prezydenta.

skiego, zaś droga do nich przechodziła zwykle przez nasze wewnętrzne sprawy.

Skarga Polski jasna, żądania słuszne. Zbiera się Rada Ligi Narodów w dn. 7. bm. i wydaje wyrok określony przez endecję jako zwycięstwo i wzmocnienie gospodarczego oddechu Rzpltej ku Bałtykowi, w brzmieniu następującym:

„Jeżeli chodzi o stosunek między konwencją a traktatem wersalskim, rada uważa, że w razie wątpliwości można się zwrócić, celem uzyskania wyjaśnień, do traktatu wersalskiego, na którego podstawie zawarto konwencję. Delikatna sprawa kompetencji wysokiego komisarza wymaga dłuższych zastanowień. Naogół na podstawie traktatu komisarz rozstrzyga sam o swojej kompetencji, która może być zakwestjonowana przez strony i oddana do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów w poszczególnych wypadkach. Jednakże w praktyce możnaby sprawę tę sprecyzować, aby uniknąć wrażenia mieszania się wysokiego komisarza do spraw wewnętrznych Polski".

Wyraźne odrzucenie żądań Polski podniosła prawica do wysokości zwycięstwa podobnie jak mordercę prezydenta Narutowicza na piedestał bohatera. Dalej, nawiązała i rozpoczęła rokowania z w. m. Gdańskiem, te same które zerwała w pierwszych dniach rządów Witosa - Głąbińskiego. Nie uzyskała niczego więcej prócz wzmocnienia stanowiska w. m. Gdańska, dotkliwego osłabienia suwerenności Polski w stosunku do zuchwałego potworka i energetycznej sprawności Rzpltej wobec zagranicy.

Rydwan blagi i oszukiwania siebie i innych fikcyjnem zwycięstwem rozbił się natrafiwszy na trzeźwy sąd demokracji. Inne wehikuły wywożące z szopy p. Witosa blagi uzdrowienia skarbu i wykonania reformy rolnej czeka wkrótce ten sam los. Na bladze i oszustwie nie można budować życia państwowego i gospodarczego.

*

Nadesłany dziś w nocy raport w sprawie Gdańska, przedstawiony Radzie Ligi Nar. przez „oszwabionego" przez endecję, p. Quinones de Leon, i przyjęty przez Radę w dn. 7 bm. — nie zmienia zasadniczo naszej opinji ani o „wartości" uchwały Ligi Narodów ani sądu o moralnej stronie tych, którzy świadomie okłamywali opinię publiczną w kierunku dla Witosowego rządu dogodnym.

E. K.

Przegląd światowy.

Węgierska prasa o napaści czeskiej na Polskę.

Bardzo poczytna gazeta węgierska „Magyarság" z dnia 6. lipca b. r. w obszernym artykule wstępnym zatytułowanym: **„Brutalna napaść czeska na Polskę"**, zajmuje się artykułem „Czeskiego Słowa" i podając głosy oburzenia prasy polskiej, tak kończy:

„My, Węgrzy, zwracamy się naturalnie z naszemi sympatjami ku Polakom nie przez wzgląd na ten lub ów prąd polityczny, lecz dlatego, bo oprócz dawnych tradycyj wiąże nas także wspólność interesów.

Jeżeli Polacy bronią swoich rodaków pod panowaniem czeskiem, jeżeli zarzucają Czechom że uciskają Słowaków, Węgrów i Rusinów, to wszystko jest dogodnem dla nas.

W naszym interesie leży również, aby Małopolska wschodnia pozostała przy Polsce i aby Czechy nie mogły przeprowadzić swego zamiaru utworzenia korytarza czesko-rosyjskiego.

Wobec nieokrzesanego chama czeskiego, — Polacy zachowują się zbyt wytwornie".

DYMISJA DON STURZY.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu partyjnego stronnictwa popolari została przyjęta dymisja Don Sturzy ze stanowiska sekretarza stronnictwa. Don Sturza oświadczył na tem zebraniu, że nie ma dowodów zaufania ze strony partji i zdecydował się na ten krok, aby odebrać grunt zarzutom stawianym jego osobie przez przeciwników politycznych, a w szczególności aby uniemożliwić ataki przeciw Kościołowi, które czyniono w związku z jego działalnością polityczną. W ten sposób siła żywotna stronnictwa nie będzie się opierała na jednej osobie, lecz na programie partyjnym. Równocześnie wydano odezwę do członków stronnictwa, podnoszącą zasługi Sturzy dla partji i wyjaśniającą powody jego ustąpienia. Odezwa zaznacza, że opozycja przeciw reformie wyborczej będzie prowadzona nadal. (Pat.).

Stare upiory i nowe hasła.

ROZBIJACKA ROBOTA CHJENO-PIASTA W CZORTKOWIE. NASTROJE LUDNOŚCI.

(Od naszego korespondenta.)

Czortków, w lipcu.

Dnia 1 lipca br. w niedzielę odbył się w Czortkowie w sali Sokoła wiec ludowy, na którym wygłosił przemówienie poseł ziemi wileńskiej, Adamowicz, członek klubu PSL. „Wyzwolenie". Wiec ten wykazał przedewszystkiem wielkie zacofanie licznych jednostek ze sfer t. zw. inteligencji, które dały się użyć do roboty stanowczo nie licującej z tak często głoszoną wyższością wyrobienia politycznego inteligencji nad chłopem i robotnikiem.

Już od wtorku 26 czerwca, gdy na pocztę zostały nadane do okolicznych wiosek zawiadomienia o mającem się urządzić zgromadzeniu, przywódcy tutejszych sfer „ósemkowych" poczynili przygotowania, mające na celu udaremnienie wiecu. To też gdy poseł Adamowicz rozpoczął swoje przemówienie, niektórzy panowie obecni na sali i na galerji rozpoczęli wydawać rozmaite okrzyki, dokumentując tem swoją kulturę i wyrobienie polityczne.

Wszelkie przedstawienia przewodniczącego wiecu p. Wojewody, zapewniającego każdemu udzielenie głosu do interpelowania posła, były bezowocne; „elita" czortkowskiej Polonji krzykiem i pieśniami patrjotycznymi złamała podstawową zasadę swobód obywatelskich jaką jest wolność słowa i w ten sposób zakneblowała usta wybrańcowi ludu na północno-wschodnich rubieżach naszego republikańskiego państwa polskiego.

A zatem cel luminarzy endecko-witosowskiej myśli politycznej został osiągniętym: rzecznik kresów, który na konferencjach wersalskich wobec Lloyd-George'a i innych dyplomatów skutecznie i wymownie bronił przynależności swego kraju do Polski — delegat Sejmu w Wilnie przynoszący Polsce wiano w postaci ziemi wileńskiej — Obywatel, który w dniach bolszewickiej potrzeby rzucił bez wahania na szalę losów Ojczyzny krew swoją i swoich trzech synów — Polak, który uratował swoją polskość w okolicach, gdzie ta polskość może najbezwzględniej przez carskich siepaczy tępioną była — spotkał się w przybytku polskości, wśród wytęsknionych pobratymców, z niecnemi pogróżkami, z bezmyślnemi drwinami, a wreszcie z głupimy zarzutami, wyssanymi z palca brudnych rąk politycznego geszefciarstwa. —

PER HALLSTROM

Przy rozstajnych drogach.

Ze szwedzkiego przełożyła J. K.

(Ciąg dalszy)

Tamten podniósł ociężałe powieki i odpowiedział, jakby ziewając: — Mechaniczny warsztat jest... tam... gdzie się paliło... Pamięć jego zdaje się być obciążona mnóstwem nużących wrażeń i ciągnie dalej ospale: — Byłeś robotnikiem? Jego spojrzenie na nieznajomego zda się niemal drwiące w swej zimnej bezmyślności.

— Jestem szlifierzem — odparł tamten żywo — ustawiałem także maszyny. Czuł potrzebę wzbudzenia w nich szacunku, w tych obu szarych wiązkach strzępów; chciał dać im poznać różnicę między ludźmi a ludźmi, chociaż zeszli się tu, na gościńcu. Czuł potrzebę mówienia, aby pokazać, że włada pięknym językiem mieszkańców miasta, używając zwrotów ludzi czytających gazety w przeciwstawieniu do ich martwych, ciężko się wlokących słów, mówienia, aby się rozgrzać i otrząsnąć z siebie cienie, które stawały się coraz cięższe i ciemniejsze.

Opowiada swoją historję, jak ją setki już razy opowiadał, chcąc zdobyć pracę lub od jakiegoś pana otrzymać koronę, jako pomoc na drogę, aby coś mówić, aby czas zabić i dać upust swojemu gniewowi i rozgoryczeniu, gdy mu się udało zdobyć jakieś jedzenie w gospodarstwie.

Opowiada prędko, słowami, płynącemi żywo, przytacza rozmowy, w których odgrywał wybitną rolę, ze wszystkiemi dodatkami, w jakie zwykle obfituje opowiadanie często się powtarzające o sobie samym lecz z tą samą goryczą codziennej tragedji pod osłoną słów.

Nie wspomniał, w jaki sposób stracił zajęcie po raz pierwszy wymieniał wszystkie późniejsze plany, próby, wszystkie mile, które przeszedł, wszystkie drwiny, które znieść musiał, lekceważenie, wywołane jego wystąpieniem, wypominał drzwi, które się zamykały przed jego głosem, psy, które go kąsały.

Głęboką goryczą wybuchnął: — Jeżeli ci się zdarło ubranie, przepadłeś, sądzą cię tylko podług niego. Zdaje się chyba ludziom, że Pan Bóg jest krawcem i odrazu wierzą, jaki się tam ma kredyt. Ale nie stracił jeszcze zupełnie nadziei, w wędrówce swojej znalazł świecące kamienie — ot patrzcie, z tego dałoby się coś zrobić, gdyby tylko znalazł jakieś miejsce i zarobek. Nauczył się czegoś, umie niejedno, nie chce brać byle czego — jestto naturalnie wymysł, którym się pociesza — ale gdyby tam w mieście potrzebowali szlifierza lub pilnikarza...

Żebracy nie rozumieli, co mówił, nie mogli podążyć za jego myślą od miasta do miasta, grę dziwnych nazwisk: fabryka cellulozy, rafinerja, lecz słuchali niemal z zadowoleniem, chociaż im zimno było stać — rzadko się zdarza, aby ktoś rozmawiał z nimi tak długo. Ostatnie słowa jednak zdawali się rozumieć lecz młodszy nie zmienił wyrazu twarzy, wciąż patrzał przed siebie martwemi oczyma a stary rozśmiał się, jak koza.

— W mieście tam — rzekł, wskazując pokrzywionemi palcami na linję telegraficzną, którą teraz ledwie rozpoznać można było — roboty! chcesz roboty tam w mieście, no!

— Tak zapewne. Po to tu szedłem przecież; na ostatku zrobiłem dwanaście mil.

Stary roześmiał się, jak z dobrego dowcipu. Teraz o tym czasie nie dostaniesz z pewnością zajęcia a jeszcze w warsztatach. Do miasta daleko, — dorzycił, kiwając głową w stronę towarzysza, który też odezwał się:

— Słup milowy stoi tam, niżej, pod płotem... potem jeden, dwa, trzy — liczył na palcach lecz pomylił sobie i dokończył ospałym głosem: — Z pewnością będzie ci jeszcze cały dzień potrzebny.

Nieznajomy wiedział o tem dobrze, lecz wydało mu się o wiele gorzej usłyszeć to z ust kogoś drugiego a przytem to jego spojrzenie! Uczuł, jak cała jego, słaba nadzieja rozwiała się, jak te płatki śniegowe. Boji się tego dnia mroźnego, boji się miasta z ludźmi dobrze odzianemi, boji się żądać pracy, i spotykać te same milczące nieme odpowiedzi obojętnych oczu, tak wyraźnie odmawiających, zanim jeszcze usta wypowiedzą wyraz „nie". (Dok. nast.).

W atmosferze przez prowokacje coraz bardziej napiętej, wśród tonów bluźnierczo nadużywanych pieśni męczeństwa polskiego — wiec musiał być zamkniętym, aby za chwilę w innym lokalu dać możność przybyłemu z okolicy włościaństwu i licznej rzeszy miejscowej biedoty, zapoznania się z położeniem ludu polskiego na Wileńszczyźnie i przedstawienia posłowi braków i niedomagań, jakie coraz mocniej gnębią ziemię czortkowską.

Przebieg niedzielnego wiecu wyzwoleniowego był może dla p. posła Adamowskiego nowością, lecz dla wielu uczestników jego, którzy pamiętają „wczorajszy dzień" zaborczego tutaj panowania, zdarzenia te odnowiły w ich pamięci niektóre podobne wspomnienia...

Przypomniał się im mianowicie „prawdziwie narodowy" wiec w murach czortkowskiego zamku z r. 1906, na który wpuszczono tylko za zaproszeniami i na którym nawet zaproszonemu uczestnikowi zagłuszono jego wywody, odbiegające od panującego tamże nastroju, tonami pieśni: „Boże coś Polskę".

Przypomniały im się także szeroko omawiane w r. 1905 Walne Zgromadzenia tutejszego Sokoła i Koła TSL., a następnie ów najgłośniejszy wiec z 6 lutego 1906, na którym tymi samymi tonami patrjotycznych modlitw nie dopuszczono do głosu Andrzeja Niemojewskiego, przybyłego z Warszawy, aby czortkowskiej ziemi opowiedzieć coś o dreszczach rewolucyjnych, które naówczas wstrząsały Królestwem kongresowem.

Pamiętny u tutejszej ludności wiec ów, nazwany „rewolwerowym", jak również i inne poprzednio wymienione zdarzenia znane były Polsce z korespondencji umieszczanych na łamach „Kurjera Lwowskiego", a ci, którzy przeżywali je osobiście i byli świadkami niedzielnych przejść posła Adamowicza, nie mogli oprzeć się zdumieniu na widok tożsamości metod używanych ongiś i dziś; — nie mogli również nie czuć wielkiego politowania dla umysłowości aranżerów owych zajść, którzy pomimo tylu zmian zaszłych na świecie w przeciągu tych lat kilkunastu, nie potrafili niczego się nauczyć, ani też niczego zapomnąć!

Nakoniec należałoby uczcić także zasługi tych co byli właściwymi bohaterami dnia; — może ktoś w czyim interesie niedzielna burda była robiona, choć z powodu tej notatki poczuje się do obowiązku wynagrodzenia rzetelnie wykonanej pracy. — Będzie to o tyle nietrudnem do spełnienia, iż litanja zasłużonych nie bardzo jest długą; — a mianowicie: dwaj pp. nauczyciele Władysław i Józef Banachowie, p. dyrektor kanc. sądowej Świdziński z dwoma swoimi przyszłymi następcami, sekretarz dyr. skarbu Rosłanowski z młodszym kolegą — jeden ze znaczniejszych urzędników starostwa p. Sawka i dla kompletu p. Madeja również z kolegą pocztowcem. — Reprezentowane były też i „wolne zawody" z p. mecenasem drem Krokowskim na czele; więc: p. aptekarz Dworzański, p. rejent Janicki, p. organista Szczęsny, z trzema osadnikami z Bartoszówki, a wreszcie jeden z najdzielniejszych ideowców piastowo-ósemkowych p. majster Słowiński, który z pewnością, zupełnie bezinteresownie przybył na ratunek swych nowych sojuszników, aż z Mielnicy pow. borszczowskiego.

Wymienienie powyższych kilkunastu nazwisk ma dla danej sprawy to ważne znaczenie, że na tej podstawie da się wyraźnie skonstatować charakterystyczna różnica zachodząca między powyżej zestawionemi zajściami oddzielonemi przerwą kilkunastu ubiegłych lat; bo oto, gdy dawniej panowie podobni do wyżej wymienionych, bywali tylko aranżerami zajść, podczas gdy wydawanie okrzyków, „zdobywanie sceny" i śpiewanie, wykonywane były przez znaczniejszość obałamuconego zgromadzenia, to obecnie aranżerowie musieli sami być wykonawcami swoich planów, liczna zaś rzesza włościan robotników i biednego mieszczaństwa nietylko nie poszła za przykładem „starszej braci", lecz owszem protestowała przeciw zakłócaniu porządku zgromadzenia, a wreszcie, poznawszy, że ma do czynienia z garstką zorganizowaną dla rozbicia wiecu, przyglądała się z żalem i podziwiała jak to „inteligencja" nasza umie się zapominać.

I ten charakterystyczny szczegół z czortkowskiego wiecu w połączeniu z wiadomościami, dochodzącemi do nas z wielu połaci naszego odrodzonego państwa, a stwierdzającemi samodzielność w ocenianiu przez lud siermiężny zachodzących obecnie przewrotów ideowych w naszej polityce ludowej, budzą w duszy naszej pewność, że jednak ziarna rzucane przed laty przez siewców ruchu ludowego nie poszły na marne! Pewność ta rodzi w nas uczucie ulgi wśród ciężkiej atmosfery naszego bytowania tak, że chciałoby się za Giordanem Bruno wykrzyknąć: „a jednak porusza się ziemia", „a jednak postępuje naprzód uświadomienie naszych mas ludowych i nareszcie już naprawdę nadszedł moment świadczący, iż lud polski przestał już być biernem narzędziem w ręku rozmaitych fabrykantów opinji ludowej i umie już odróżnić, gdzie jest rzetelna troska o byt jego, jako potężnego odłamu narodu polskiego, a gdzie tylko nadużywanie szczytnych haseł do niskich osobistych czy koteryjnych celów"!

—kw—

Ostry konflikt wśród stronnictw rządzących.

Wielka własność nie chce płacić podatku majątkowego. Chadecy grożą wystąpieniem z grona rządowego. Skandaliczna procedura na konferencji ochrony pracy.

T. ZW. WIĘKSZOŚĆ RZĄDOWA PĘKA.

Warszawa, (tel. wł.) (G). Wczoraj odbyła się u min. Lindego konferencja przedstawicieli większości rządzącej, zwołana dla ustalenia poglądu tych stronnictw na projekt ustawy o podatku majątkowym i dla uzgodnienia stanowiska ich w tej sprawie, ze stanowiskiem rządu. Porozumienia nie osiągnięto, albowiem przedstawiciele wielkiej własności nie godzą się na wysokość szacunku majątków, przewidzianą w projekcie. Wobec tego stanu rzeczy przedstawiciele Ch. dem. mieli podobno zagrozić, że jeżeli przedstawiciele wielkiej własności nie zrobią ustępstwa w tej sprawie, Ch. dem. nie będzie mogła popierać rządu.

Dzień dzisiejszy dostarczył nam jeszcze jeden dowód, braku zgody, wśród stronnictw rządzących, oraz między rządem, a popierającymi go stronnictwami, a mianowicie na konferencji ochrony pracy, w czasie dyskusji nad projektem ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia, przedstawiciel min. spraw wewn. złożył oświadczenie, że ponieważ projekt przewiduje, że zarządy komunalne ponoszą część zabezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia a zarząd komunalny należy do Min. Spraw Wewn., Ministerjum to musi zastanowić się nad zajęciem stanowiska wobec tego punktu projektu.

Takie postawienie kwestji wywołało zdziwienie albowiem jest to projekt rządowy, więc stosunek poszczególnych ministerstw powinien być z góry ustalonym. Wobec tego pos. **Żuławski** (PPS) postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad oświadczeniem przedstawiciela rządu, natomiast pos. **Tabaczyński** (Z. L. N.) zaproponował, by dać rządowi 10 dni czasu, dla zajęcia określonego stanowiska w tej sprawie. Wniosku tego jednak nie przyjęto, albowiem przedstawiciel większości rządzącej zakwestjonował prawo komisji odsyłania projektów rządowych do rządu, z tą chwilą, kiedy plenum sejmowe przesłało ten projekt do komisji. Przewodniczący p. **Wojcicki** (Chrz. Dem.) zgodził się z tem stanowiskiem, ale wobec tego, że nie wiedział jak wybrnąć z sytuacji powołując się na spóźnioną porę, przerwał posiedzenie, odkładając je do jutra. Więc i w tym drugim wypadku stwierdzamy chaos panujący między stronnictwem rządzącym, a ich własnym rządem.

Polityka polsko-bałtycka.

Filorosyjskie motywy. Zbliżenie do „wojowniczej Litwy Kowieńskiej".

Ryga. (PAT). Cała prasa ryska zamieszcza wywiady z min. Strassburgerem, który oświadczył dziennikarzom m. i., że niezależnie od stosunku swego do Małej Eententy, Polska nie zmieniła bynajmniej swego stanowiska wobec państw bałtyckich. Wiceminister jest zdania, że w najbliższej przyszłości samodzielności państw bałtyckich nie grozi niebezpieczeństwo z żadnej strony, co jednak nie powinno wstrzymać państw bałtyckich do zawarcia ścisłego sojuszu obronnego. Co do stosunków polsko-litewskich wyraził wiceminister nadzieję, że w przyszłości zmienią się one na lepsze.

Związek kresowy Polaków do marszałka Piłsudskiego.

Warszawa. (Telef.). Związek Kresowy Polaków z Mińszczyzny, Mohylowszczyzny i Witebszczyzny nadesłał następującą depeszę do Marszałka Piłsudskiego:

„Pierwszemu Obywatelowi Polski, Marszałkowi Piłsudskiemu.

„Panie Naczelniku! My Polacy z tej części Polski Jagiellońskiej, która przez karłów oddana została bolszewikom, szlemy Ci z całego serca i duszy uczucia miłości i czci, na które całem swem życiem zasłużyłeś.

Patrząc na tych, co Cię zwalczali, widzimy całą różnicę Twej osoby od nich.

Wierzymy, że gdy przyjdą ciężkie opresje na Polskę, Ty, zawsze pełen miłości dla Ojczyzny, potrafisz je zwalczyć, stanąwszy na czele tych, których prowadziłeś do zwycięstwa nad wrogiem".

Wiceprezes Związku
Dr. M. Obiezierski.

Francja nie chce się pozbyć floty Wrangla.

Moskwa. (PAT). Ogłoszono tu tekst not wymienionych między rządami francuskim i rosyjskim w sprawie żądania Rosji zwrotu parowców rosyjskich, zabranych przez gen. Wrangla. Rząd francuski przyznaje w swojej nocie, iż wspomniane statki stanowią własność rosyjską, jednakże o zwrocie ich nie może być obecnie mowy, ponieważ Francja nie uznaje rządu sowieckiego. Zresztą zaznacza nota, Francja jako wierzycielka Rosji ma prawo zatrzymania rosyjskiej własności. Wreszcie oznajmia, że **rząd francuski niema zamiaru spieniężenia statków byłej armji gen. Wrangla.**

W odpowiedzi swej na notę francuską zaznaczył Cziczerin że notę francuską uważać należy za akcję wrogą wobec państwa rosyjskiego i mogącą doprowadzić do tego, że ustaną wszelkie stosunki handlowe między obu krajami.

Z okupowanego Z. Ruhry.

MILITARNA AKCJA CZECH W Z. RUHR.

Paryż, (PAT). Szef sztabu generalnego armji czechosłowackiej gen. Mittelhauser przybył wczoraj samolotem do Strassburga, skąd koleją uda się do Paryża. Jak podaje „Petit Journal" to nagłe powołanie generała Mittelhausera do Paryża ma pozostawać w związku z konferencją Benesza z Poincarem.

DZIŚ OŚWIADCZENIE CURZONA O KWESTJI Z. RUHR.

Londyn, (PAT). Wczoraj wieczór przybył ambasador francuski do Lorda Curzona, celem zasięgnięcia informacji o kwestji oświadczenia rządu angielskiego spodziewanego we czwartek. Curzon wyjaśnił, że mimo iż ostateczny tekst oświadczenia rządowego będzie ustalony dzisiaj, lub jutro na Radzie gabinetowej, może on powiedzieć, że oświadczenie to będzie się składało z trzech części. Część pierwsza obejmie historję dotychczasowych rokowań z Francją i Belgją, w części drugiej będą podane powody dla których Anglja uważa za potrzebne zapobiedz upadkowi Niemiec, a część końcowa będzie dotyczyć angielskiej polityki reparacyjnej.

„N. Fr. Presse" z Paryża: Poincare oświadczył wczoraj dziennikarzom francuskim na Quai d'Orsay, że załatwienie kwestji reapraracyjnej nastąpi tylko wtedy w szybkim tempie, jeżeli czwartkowe oświadczenie rządu angielskiego będzie zawierało takie rozwiązanie, któreby Francja mogła przyjąć.

ZUPEŁNE FIASKO POLITYCZNYCH NOT PAPIESKICH.

Rzym. (PAT). W Watykanie i kołach zbliżonych do stolicy apostolskiej daje się odczuwać pewne rozczarowanie wskutek ujemnych rezultatów kroków podjętych przez nuncjuszów papieskich w Paryżu i Brukseli

Sprawy polskie.

CO SĄDZI WARSZAWA O „ZWYCIĘSTWIE"?

Warszawa, (tel. wł.) (G). Komunikat ten w warszawskich kołach politycznych traktowany jest jako nowy elaborat; w którym min. Seyda, stara się przysłonić niezbity fakt, że Rada Ligi przyjęła jako podstawę stosunku prawnego Polski do Gdańska konwencję paryską, odrzucając tem samem tezę polską o traktacie wersalskim. Rozpatrywano także żywo w kołach politycznych sprawę mniejszości narodowej, którą też rozstrzygnięto na niekorzyść naszą, odsyłając ją dla zaopinjowania przez trybunał w Hadze.

WYPŁATA 48% DODATKU DLA URZĘDNIKÓW NASTĄPI 15. b. m.

Warszawa. (PAT). We wtorek dnia 10. bm. delegacja centralnego komitetu pracowników państwowych przedstawiła min. Lindemu położenie pracowników państwowych. Pan minister Linde oświadczył, że 15. bm. wypłacony będzie zwykły dodatek wyrównawczy 48 proc., a ponadto pod koniec miesiąca zmuszony będzie wypłacić ponownie dodatek. Pozatem delegacja zwróciła uwagę na konieczność przyjścia z pomocą współdzielniom pracowników państwowych.

RUMUNJA ROZSĄDZA SPRAWĘ JAWORZYNY.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Z Pragi donoszą, że według głosu prasy bukaresztеńskiej, minister spraw zagr. p. Duca na konferencji Małej Ententy w Sinaja, będzie się starał o usunięcie różnic jakie panują między rządem Polski, a Czech w kwestjach Jaworzyny, które według opinji tamtejszych polityków stoją na przeszkodzie wstąpieniu Polski do Małej Ententy. W tej samej sprawie donoszą z Bukaresztu, że istnieje pogłoska, jakoby król rumuński Ferdynand miał rozstrzygnąć konflikt jaworzyński w formie arbitrażu.

JEDNOLITA NOMENKLATURA ZIEM RZPLTEJ.

Warszawa. (PAT). Min. spr. wewn. wydało zarządzenie aby wszystkie dokumenty urzędowe oznaczano na przyszłość jednolicie: Rzeczpospolita, województwo, powiat, gmina, z wykluczeniem: były zabór rosyjski, kresy, Małopolska itd., aby zagranica, zbyt dokładnie o naszych stosunkach poinformowana nie odnosiła wrażenia o braku jednolitości administracyjnej naszego państwa.

CO P. GŁĄBIŃSKIEGO OBCHODZĄ SPRAWY URZĘDNICZE.

Warszawa, (AW). Zapowiedziane na dziś posiedzenie Sejmowej Podkomisji urzędniczej zostało odłożone. Jutro odbędzie się pełne posiedzenie komisji budżetowej, celem rozpatrzenia dotychczasowych prac Podkomisji nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników państwowych.

Wiadomości telegraficzne.

Polacy na Litwie żądają autonomji narodowościowej. W dyskusji nad ekspose nowego premiera litewskiego Galwanauskasa zabrał głos poseł Budzyński, podkreślając, że naczelnym postulatem frakcji polskiej w sejmie kowieńskim jest żądanie autonomji narodowościowej. Komisja budżetowa sejmu litewskiego rozważała w dalszym ciągu na posiedzeniu poufnem sprawę budżetu ministerstwa wojny. (AW).

Reforma rolna na Litwie odnosi się w tym samym stopniu do ziem prywatnych, jak i kościelnych i klasztornych. Maximum władania ziemią wynosi 80 ha. (AW).

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Henryka; gr. kat. Petra i Pawła. Jutro rz. kat. Małgorzaty; gr. kat. Sobor SS. 12 Ap. — **Wschód słońca 3·31, zachód 7·28.**

TEATR WIELKI.

Czwartek „Dama pikowa" (wyst. p. I. Dygasa). Ceny miejsc zwyczajne.

Piątek „Cyrulik Sewilski" (występ Ady Sari i Adama Didura.

Sobota Uroczyste przedstawienie z okazji narodowego święta francuskiego „Faust" (występ A. Didura, I. Dygasa i Kałuzskiej).

TEATR MAŁY.

Czwartek, piątek, sobota i niedziela „Szkoła Kokot".

Poniedziałek „Ciemna plama", farsa w 3 aktach Kadelburga (premiera).

TEATR NOWOŚCI.

Teatr zamknięty na czas wakacji.

We Lwowie.

— **Do naszych czytelników na prowincji.** Liczne korespondencje nadsyłane do naszej redakcji świadczą o zaufaniu czytelników i korespondentów do naszego pisma. Nie mogąc z powodu nawału telegramów i innych wiadomości lokalnych dostatecznie uwzględnić życzeń naszych przygodnych korespondentów, prosimy o łaskawe wyrozumienie i cierpliwość. Będziemy się starać, by w każdym numerze „Kurjera" znalazła się codzienne korespondencja. W tym celu specjalny referent będzie baczył codziennie, by rzecz pilniejszą jak najrychlej oddać do druku. Prosilibyśmy naszych korespondentów, by raczyli zmieścić co chcą napisać, najwyżej w 50 wierszach druku. Krótsze bowiem listy łatwiej wstawić do numeru i łatwiej zwrócić uwagę odnośnych czynników. Spodziewamy się, że w ten sposób będziemy mogli spełnić życzenia nietylko szerokich kół czytelników ale także przedstawić czynnikom miarodajnym ile jeszcze jest do zrobienia i poprawienia.

Redakcja.

— **Dzienniki warszawskie** od 10. lipca podniosły cenę pojedynczego numeru na 1.500 mk. a to z powodu dalszego wzrostu ceny papieru gazetowego i wszystkich kosztów, połączonych z wydawaniem dzienników.

Stwierdzamy, że pomimo przyrzeczeń rząd dotychczas nie poczynił żadnych kroków celem powstrzymania wzrastającej niemal z dniem każdym drożyzny papieru.

Podniesiono znacznie cło na papier gazetowy, sprowadzany z zagranicy a równocześnie krajowe fabryki papieru podniosły bardzo znacznie cenę papieru krajowego.

Nowa znacznie podwyższona taryfa telegraficzna i telefoniczna między Polską a Gdańskiem odbija się także przedewszystkiem na dziennikach.

— **„Wojna" Artura Grottgera.** Uroczyste przyjęcie obrazów z cyklu „Wojna" Artura Grottgera, które jako depozyt do zbiorów Galerji m. Lwowa przeznaczyło ministerstwo oświaty, nastąpi w piątek 13. bm. o godz. 12 w południe w gmachu muzeum przemysłowego. (m)

— **Wycieczkę naukową do państw nadbałtyckich** organizuje akad. „Koło przyjaciół Pomorza" we Lwowie. W wycieczce ma uczestniczyć 50 osób. Ministerstwo kolejowe przyznało tej wycieczce 50 proc. zniżkę na pociągi pospieszne. (m)

— **Z życia towarzyskiego.** Srebrne gody pp. Antoniego i Heleny Langnerów, oraz ślub ich córki Marji Anny z p. Stanisławem Tadeuszem Langnerem, odbędą się równocześnie w kościele św. Marcina w sobotę 14. bm. o godz. 6 wieczorem.

— **Urlopy oficerów dla studjów. Ministerstwo spraw wojskowych wydało rozkaz, polecający zaliczenie czasu urlopu, udzielonego oficerom zawodowym na studja do całokształtu ich czasu służby czynnej bez względu na wynik prowadzonych przez nich w czasie urlopu prac.**

— **Zakaz sprzedaży trunków alkoholowych** w dnie przedświąteczne podług wiadomości z Warszawy zamierza znieść ministerstwo spraw wewnętrznych.

— **Półmiljardowy deficyt teatralny.** Na ostatniem posiedzeniu m. komisji teatralnej — stwierdzono, że deficyt teatrów miejskich za rok ubiegły, który ma pokryć gmina m. Lwowa wynosi pół miljarda mkp. Komisja po dłuższej dyskusji uchwaliła zatwierdzić preliminarz, — przedłożony przez referenta p. Chajesa i przedstawić go radzie miejskiej do aprobaty.

— **Z teatru.** Dziś po raz ostatni Ignacy Dygas, artysta opery warszawskiej, odtwarza partję Hermana. Po tym występie „Dama Pikowa" na dłuższy czas schodzi z repertuaru. **Ada Sari i Adam Didur** wystąpią w „Cyruliku Sewilskim". P. Sari powróciła obecnie z gościnnych występów w Londynie. Adam Didur dał się skłonić jedynie tylko do dwu występów.

Narodowe święto francuskie. W sobotę odegrany zostanie „Faust" w rocznicę zdobycia Bastylji. Ignacy Dygas śpiewa „Marsyljankę" przy akompanjamencie orkiestry operowej i odtwarza postać starego Fausta. Mefista śpiewa Adam Didur, Małgorzatę p. Marja Kałuska, młodego Fausta Michał Prawdzic.

— **Z Teatru Małego.** Wielkie powodzenie „Szkoły Kokot" zmusiło dyrekcję teatrów do przeniesienia tej komedji na scenę Teatru Małego, gdzie grana będzie tylko co niedzieli. — W poniedziałek premiera „Ciemnej plamy" Kadelburga z pp. Czarnowskim, Meliną i Hierowskim w rolach głównych.

— (a) **Podwyżka dodatku do podatku gruntowego.** Na ostatniem posiedzeniu Magistratu uchwalono przyjść do delegatów reprezentacji miejskiej z wnioskiem o podwyższenie dodatku gminnego do podatku gruntowego z 10 na 90 procent.

— **Spółdzielna oficerska D. O. K.** rozpocznie w najkrótszym czasie budowę 19 domów mieszkalnych, każdy na pomieszczenie dwóch rodzin, 12 domów stanąć ma przy ul. Jacka a 7 domów na pl. Bema.

— **Pieczywo znowu podrożeje.** Robotnicy piekarscy we Lwowie zażądali 50 proc. podwyżki płace. Obecnie obowiązują następujące ceny pieczywa. Chleb biały za kilogr. w piekarni 4.800 mp., na straganach 5.000 mp., chleb kulikowski od 6.800 do 7.000. Bułki (4 dkg.) w piekarni 450 mp., na straganach i w sklepach 500 mp.

— (a) **Nowe konsensy na budowę.** Słaby ruch budowlany w naszem mieście ożywić ma budowa domu dwupiętrowego w ul. Sykstuskiej, jednopiętrowego domu przy ul. Kluszyńskich i jednopiętrowej willi przy ul. Murarskiej bocznej. Magistrat uchwalił już na te budowy konsensy, a nadto dał konsens spółdzielni oficerskiej na budowę 19 bliźniaczych domów przy ul. Bema i na górze Jacka. Budowa tych domow już rozpoczęta.

— (a) **Taryfę hotelową we Lwowie** podwyższył Magistrat dla wszystkich hoteli o 50 procent.

— (a) **Ukaranie opornych szynkarzy.** Grzywny nakładane na szynkarzy za podawanie napojów w dnie niedozwolone, nie odnoszą wcale skutku. Magistrat musiał się chwycić radykalniejszych środków i onegdaj uchwalił dwu dzierżawcom, jednemu przy ul. Podlewskiego, drugiemu przy ul. Zamarstynowskiej, unieważnić licencje szynkarskie.

— (a) **Za przekroczenie przepisów sanitarno-policyjnych** ukarał magistrat w ciągu tygodnia 107 właścicieli, względnie dozorców domów.

— (t) **Wypadki przy pracy.** Bronisław Krępowski ślusarz, podczas pracy w warsztacie, zmiażdżył sobie uderzeniem młotka trzy palce.

Podobnemu wypadkowi uległa Eilka Hetel, rzeźniczka, właścicielka jatki na pl. Krakowskim, tnąc mięso toporem, odcięła sobie kawałek palca.

Na dworcu głównym spadł ze znacznej wysokości Jan Tepper i złamał sobie kilka żeber. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

— (t) **Obława polic.** III. komisarjat polic. urządził wczoraj obławę na rojącym się od opryszków rozmaitego kalibru placu Solskich. — Z tych mętów naszego społeczeństwa wyłowiono kilku poszukiwanych za rozmaite kradzieże.

— (t) **Zaginięcie dziewczynki.** Teofila Wilczyńska zam. przy ul. Gliniańskiej l. 20, doniosła policji, że 13-letnia córka jej Bronisława, wydaliła się z domu dnia 8. bm. i dotychczas nie wróciła.

— (t) **Zatrucie sacharyną.** Wilhelm Meyer robotnik cegielniany, po spożyciu kawy przyniesionej przez żonę do cegielni, a słodzonej sacharyną, uległ silnemu zatruciu.

— (t) **Nałogowy kokainista.** Zygmunt Jurkiewicz not. złodziej, którego onegdaj znaleziono, jak donosiliśmy, leżącego bez przytomności na ul. Żółkiewskiej po zatruciu kokainą, zat zatruł się znowu kokainą, i upadł nieprzytomny obok bramy domu przy ul. Kingi pod l. 6. —

Z całej Polski.

† **Dr. Witold Korytowski.** Z Poznania nadeszła wiadomość, że zakończył tam życie dr. Witold Korytowski, b. poseł do parlamentu austrjackiego i do sejmu galicyjskiego, minister skarbu i namiestnik Galicji.

— **Marszałek Senatu** p. Trąmpczyński wyjeżdża dziś na urlopp, który potrwa do pierwszych dni sierpnia.

— **W Wejherowie założono obóz dla emigrantów polskich.** Stosunki panujące do chwili obecnej w gdańskim obozie emigracyjnym na Hansaplatz, mieszczącym się w koszarach artyleryjskich, utrzymywanych przez wolne miasto i przeznaczonych dla emigrantów z Polski, są tak fatalne, że nasze kompetentne organy przystąpiły niedawno do uregulowania tej sprawy.

Gdańsk nie przedsięwziął absolutnie nic, ażeby zapewnić wychodźcom znośne warunki życia w obozie emigracyjnym, nie mówiąc już o prymitywnych wygodach. Brud, brak kąpieli, zawszenie, ciasnota pomieszczeń, szykany władz i policji, wrogo nastrojonej do emigrantów z Polski, wreszcie okropny wyzysk, oto warunki w jakich żyją nasi wychodźcy w Gdańsku. Senat gdański widocznie celowo obniża poziom portu gdańskiego, jako punktu wyjścia emigracji z Polski, ażeby zmusić władze polskie do kierowania emigrantów po staremu na porty niemieckie i do zapewnienia tą drogą olbrzymich dochodów tym portom i kolejom niemieckim.

Aby temu zapobiedz, miarodajne czynniki polskie założyły w Wejherowie, w olbrzymim kompleksie budynków byłego zakładu psychjatrycznego, obóz dla emigrantów z Polski, gdzie zapewniono im odpowiednie warunki życia, oraz opiekę. Stąd po odbyciu przepisanej dezynfekcji i kwarantanny, oraz załatwieniu wszelkich formalności, emigranci wysyłani będą koleją do Gdańska i tu bezpośrednio będą się przesiadali na okręty. W razie jakichkolwiek dalszych szykan ze strony władz gdańskich w stosunku do tak urządzonego ruchu emigracyjnego, zostanie on skierowany na Gdynię z całkowitym pominięcidm portu gdańskiego.

Niezależnie od tego, powstała spółka kapitałów prywatnych z udziałem subsydjum państwa, która doprowadza do porządku koszary artyleryjskie w Gdańsku i zakłada w nich wzorowy obóz emigracyjny, zaopatrzony w cały szereg rozmaitych udoskonaleń. W akcji tej nie zaangażowano kapitałów gdańskich.

— **Dyrekcja państw. seminarjum naucz. męs. w Białej Małopolskiej.** (dawniej T. S. L.) prosi P. T. rodziców, krewnych, znajomych i kolegów b. uczniów tut. zakładu, którzy zginęli bohaterską śmiercią na polu walki lub na obczyźnie w czasie wojny światowej o podanie dyrekcji semin. bliższych danych dotyczących ich śmierci (data, miejscowość, szczególne okoliczności) potwierdzonych przez odpowiednią władzę gminną wzgl. policyjną lub wojskową, urząd parafialny — w ostatecznym razie podpisy naocznych świadków wiarogodnych. Dyrekcja w porozumieniu z gronem absolwentów tut. zakładu nosi się z zamiarem wmurowania tablicy pamiątkowej, poświęconej ich pamięci. Termin nadsyłania powyższych dat na ręce dyrekcji semin. kończy się z dniem 15. sierpnia br.

— **Katastrofa automobilowa w Tatrach.** Komisja uzdrowiskowa donosi: We wtorek 10. bm. wieczorem autobus wycieczkowy Jana Orłowskiego z 23 osobami na 21 klm. drogi do Morskiego Oka, niedaleko mostu do Jaworzyny, z powodu nieostrożności szofera stoczył się ku Białce, w której przewrócił się. Skutkiem tego straciły życie 4 osoby: pułkownik Intend. Przepiliński i 3 panie: Irena Kolasińska, Marja Krabanowa i Janina Maixerówna. Kilkanaście osób odniosło rany. Rannych opatrzono i odwieziono do Zakopanego. 6 osób ciężko rannych umieszczono w Nowym Szpitalu. Powodem wypadku była nieostrożna jazda, oraz przepełnienie samochodu ponad dozwoloną miarę. Policja aresztowała szoferów, którzy usilowali zbiedz. Dzięki poświęceniu i sprawności wyżej wymienionych lekarzy i członków pogotowia ratunkowego, komisarza policji Sewińskiego, oraz Zakopiańskiej spółki samochodowej, udało się zapobiedz dalszym skutkom katastrofy.

— (t) **Śmierć pod kołami pociągu.** W zamiarze samobójczym rzucił się onegdaj pod koła pociągu osobowego, na przestrzeni Drohobycz — Sambor, Piotr Szczepanowski i poniósł śmierć natychmiast.

— (t) **Morderstwo w Baranowie.** W Baranowie pow. Tarnobrzeg, został zamordowany w celu rabunkowym Jan Skrzypek. Bandyci dla upozorowania samobójstwa rzucili ciało na tor kolejowy. Znaki mordu ujawniły komisji sąd.-lekarskiej faktyczny stan rzeczy. — Śledztwo w toku.

Obok leżącego zebrał się wkrótce tłum gapiów. Przybyły na miejsce lekaż dyżurny Pogotowia rat. dr. Adamiak polecił odwieźć Jurkiewicza do komisarjatu dzieln. i stąd po przepłukaniu żołądka i dawce atidotum odwieziono do szpitala. Jak z tego wynika Jurkiewicz jest nie tylko nałogowym złodziejem, ale i nałogowym kokainistą.

— **Napad bandycki.** Piszą nam z Tarnopola: W nocy na 24. czerwca b. r. około godz. 24-tej Józef Zimring, zamieszkały w Zarwanicy, został zbudzony nagle silnem pukaniem do drzwi, a na pytanie: „kto jest?" odpowiedziano mu zewnątrz: „policjanci z posterunku Płuhów". Gdy Zimring otworzył drzwi, wpadło do izby 3 bandytów, uzbrojonych w rosyjskie karabiny z nasadzonymi bagnetami. Jeden z nich zgasił świecę, którą Zimring trzymał w ręku, drugi strzelił na postrach w powietrze, tak, iż kula przebiła sufit na wylot, inny znów, zmierzywszy się na Zimringa karabinem, krzyknął: „ręce do góry, gdzie masz pieniądze?" Bandyci byli widocznie obznajomieni z rozkładem pomieszkania, albowiem jeden z nich następnie wpadł do izby, gdzie spała córka Zimringa, Salomea, by przeszkodzić jej w wołaniu o pomoc, dwaj inni poszli z Zimringiem do izby, gdzie spała reszta rodziny i tu zrabowali około 2 miljony mkp. gotówką, poczem zbiegli w nieznanym kierunku. Zarządzona natychmiast przez policję obława, nie dała dodatniego wyniku, nazwiska bandytów są jednak policji znane.

— **Napad rabunkowy.** Piszą nam z Tarnopola: Dnia 28. czerwca b. r. jechał Jechel Mehlman, — kupiec ze Streptowa — wraz z Zofią Kafluk i Anną Frankiewicz do Kamionki Strumiłowej po zakupy. Droga prowadziła przez głęboki las pomiędzy Jamnem a Tadaniem. Gdy jadący ujechali mniej więcej połowę drogi leśnej, z lasu wyskoczyło nagle 2 bandytów, uzbrojonych w ucięte karabiny, a jeden z nich nadto w rewolwer. Jeden uchwycił konie za lejce, a drugi mając karabin na ramieniu, a w ręku rewolwer, skierowany wprost do piersi Mehlmana, krzyknął: „Dawaj pieniądze!" — Mehlman przestraszony dał mu 50.000 mkp., prosząc się, że więcej nie ma, jednak bandyta nie czekając, rozpiął Mehlmanowi kamizelkę i wyciągnął ze spodniej kieszeni portfel wraz z 160.000 mkp., poczem obaj bandyci zbiegli w las. Dochodzenia policyjne ustaliły nazwiska obu ukrywających się w olbrzymich lasach kamioneckich bandytów.

— **Wyjazd robotników polskich do Francji.** Wczoraj wyjechało z Tarnopola 420 robotników na roboty do Francji. Osobny pociąg przewiezie ich aż do granicy państwa.

— **„Odprawa posłów greckich" na Wawelu.** Dyrekcja teatru miejskiego w Krakowie komunikuje, że na liczne żądania z po za Krakowa i z Warszawy, tudzież ze względu na wyjątkowy sukces wznowi przedstawienie „Odprawy posłów greckich" na Wawelu w niedzielę 15. bm.

— **Katastrofa lotnicza w Toruniu.** Wczoraj o godz. 17. wzbił się w powietrze z toruńskiego lotniska samolot typu Albatros i po osiągnięciu pewnej wysokości z przyczyn dotąd niewyjaśnionych spadł na ziemię, ulegając zupełnemu zniszczeniu. Ofiarą katastrofy padł pilot sierż. Grzesoński i pomocnik Bettcher, który poniósł śmierć na miejscu.

Ze świata.

— (B) **Pastor amerykański idzie na zarobek, by sobie kupić... auto.** Kiedy wydział szkolny m. East Orange N. J. rozpisał konkurs na oczyszczenie karczowiska, pastor Charles Taylor wniósł ofertę na 350 dolarów, motywując prośbę tem, że tyle pieniędzy potrzeba mu na kupienie automobilu. Wydział szkolny uznał słuszność i wywodów pastora i przyjął jego ofertę. U nas może z tych samych powodów właśnie by nie przyjęto oferty. Pastor wziął się zaraz osobiście do roboty i wkrótce kupi sobie własne auto.

— **Wydział komitetu opieki nad żołnierzem polskim** uchwalił na posiedzeniu dnia 19-go czerwca br. zawiesić agendy komitetu z dniem 1-go bm. i przedłożyć ten wniosek wraz z wnioskiem na rozwiązanie komitetu do zatwierdzenia walnemu zgromadzeniu, które odbędzie się we wrześniu br.

— (u) **Enciclopedie tchecoslovaque.** Pod tym tytułem wyszedł w Paryżu nakładem firmy Bronard i tow. „Orbis" w Pradze I. tom encyklopedji, która obejmie całokształt wszystkich gałęzi życia na Czechosłowaczyźnie. Pierwszy tom traktuje o handlu i przemyśle i obejmuje 594 stron.

— **Niemiecko- rosyjskie tow. lotnicze** organizuje linję Petersburg — Turkiestan i Sewastopol — Angora. Linja ta ma znaczenie polityczne. Niemiecka firma Junker wykupiła 15 procent akcji sowieckiego tow. lotniczego „Ukraina Krym". Tow. to otrzyma za to monopol asekuracji płatowców w Rosji i koncesję na budowę warsztatów lotniczych w Charkowie. (AW).

— **Upał w Berlinie** dochodził onegdaj do 30 st. C. w cieniu. Z powodu gorąca zmarła tam 1 osoba a zachorowały 4 na udar serca. U nas dotychczas nie ma upałów a z letnisk i uzdrojowisk donoszą o słotach i chłodach.

— (B) **Największe turbiny świata** buduje się przy wodospadzie Niagary. Składać się one będą z 5 kompleksów wytwarzających prąd elektryczny na 45000 kilowat. Każdy kompleks obsługiwany będzie przez turbinę wodną o sile 55000 koni mech. Według planu budowy powstaną jeszcze dalsze kompleksy tak, by można wytworzyć siłę od 550—650000 k. m.

(u) **Spuścizna Lasalla.** Ferdynand Lasall zapisał testamentem swą cenną bibljotekę hr. Katzfeld, która darowała ją obecnie miejskiej bibljotece w Wrocławiu. Spuścizna Lasalla — składa się głównie z filozoficznych i ekonomicznych dzieł i cennych wspomnień.

(u) **Teatr Reinhardta** We wrześniu będzie otwarty przy Kurfürstendamm w Berlinie nowy teatr Reinharta. Teatr obliczony jedynie na 500 widzów, ale każy widz będzie miał miękki wygodny fotel. Parter otoczony jest lożami z których każda ma mały salonik dla przyjęcia gości. Scena nie wielka, około 100 m², jednak zaopatrzona w najnowsze zdobycze techniki.

— **Książę Ali Bej zastrzelony.** Egipski książę Ali Emy Bej został wczoraj w nocy zastrzelony. Żona jego Francuzka została aresztowana jako podejrzana o morderstwo.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Posiedzenie delegatów rady miejskiej odbędzie się dziś 12. bm. o godz. 6. wieczór w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym między innemi: Podwyższenie opłaty miej. od napojów spirytusowych i miodowych, przyznanie subwencji komitetowi ratunkowemu dla pogorzelców w Chłopach, dla bursy Grunwaldzkiej i dla pogotowia wycieczkowego.**

Z muzyki.

PRODUKCJE SZKOŁY MUZ. IM. J. I. PADEREWSKIEGO.

Koncert uczniów i uczenic szkoły muzycz. im. I. J. Paderewskiego zaprezentował szereg popisujących się z klasy prof. Kwiecińskiej (fortepian) Rużyckiej (śpiew) i Zwierzchowskiego (skrzypce). Grę uczni cechowało staranne przygotowanie strony technicznej wykonywanego utworu, przestrzeganie odcieni dynamicznych i rytmicznych, co świadczy pochlebnie o sumiennej pracy grona nauczycielskiego i sprężystem kierownictwie. Z klasy prof. Kwiecińskiej, wymienić należy na pierwszem miejscu p. Hawliczkównę, która odegrała utwory Beethovena Gounoda i Liszta, oraz p. Harasowskiego, również bardzo dobrze zaprezentowali się pp. Rieser, Keyhówna, Polakówna i Miszkiewiczówna. Z klasy prof. Rużyckiej odznaczył się p. Szczęścikiewicz, który posiada dobry materjał głosowy i p. Haczkiewiczówna. Zbiorowe popisy wokalne mimo chwilami niepewnej intonacji wypadły dość korzystnie. Z klasy prof. Zwierzchowskiego wymienić należy z uznaniem p. Lisieniecką, — która pięknie odegrała „Reverze" Vieuxtempsa, i p. Breiera. Publiczność zgromadzona dość licznie gromkimi oklaskami zachęcała grających do dalszej pracy. **Grd.**

Polski teatr amatorski we Wiedniu.

(Od naszego korespondenta).

Wiedeń 16. lipca.

Żywe słowo słyszane ze sceny w mowie ojczystej, znaczy wiele. Szczególniejsze znaczenie ma ono dla nas Polaków, zmuszonych do stałego pobytu za granicą i zdanych tylko na sceny obce. Brak jakiejś własnej scenki odczuwała tutejsza Polonia bardzo, to też z niekłamaną radością przyjęliśmy do wiadomości, że niedawno założony polski zespół teatralny we Wiedniu, ma zamiar stale osładzać wesołemi sztuczkami nasze i tak nie bardzo wesołe życie.

Mieliśmy niedawno sposobność podziwiania sprężystości i pracy kierownictwa Scenki naszej. — „Krowoderskie Zuchy" Turskiego, które do brzegi wypełniły wypożyczoną na ten cel salą „Lehrerhausvereinu" odegrane zostały z takiem życiem i temperamentem, iż oklaskom nie było końca. Powodzenie było tem większe, gdyż wśród zespołu tego znajdują się prawdziwe talenty, jak pp. Szwandrowa, Górska i Stanisżewska, oraz panowie Piechawski i Swieykowski, których role były tak wystudjowane i odegrane, że nie powstydziłaby się ich wielka scena.

Inicjatorzy naszego teatrzyku pp. dr. Lewicki i Kleiner zaskarbili sobie zasłużoną wdzięczność naszej kolonji. Spodziewać się należy, że praca ta na tem polu rozwijać się będzie dalej, co z pewnością przyczyni się do większego zespolenia się i zacieśnienia naszego życie towarzyskiego. W. E. B.

Przez szkło powiększające.

STARO KAWALERSKIE DOŚWIADCZENIE.

Mój przyjaciel Krescencjusz jest starym kawalerem i starym wilkiem restauracyjnym, nader dbałym o to, by, co nie zaszkodziło jego żołądkowi.

Wchodzimy dziś na obiad do restauracji, która dotąd nie była mu znana.

„Kćććć" poczyna mój przyjaciel czule wabić przemykającego się pod stołami kota.

„Zamów. Nie mamy czasu. Na kota będziesz miał czas później".

„Nie muszę go mieć zaraz — i tu pochwycił kota i pogłaskał go po brzuchu. — W nieznanej restauracji nie biorę karty do ręki, dopóki nie dotknę się kotów".

„Co jedno ma z drugiem wspólnego"?

„Bardzo wiele. Jeżeli kot jest chudy, za nic świecie nie wezmę do ust pierożków z mięsem, jeżeli jest tłusty, to pieczeń zajęcza jest najniebezpieczniejszą z potraw".

Dla mądrego człowieka wszystko jest znakiem i ostrzeżeniem — zakończył z tryumfem. **J. Ł.**

Dolegliwości Małopolski wschodniej.

SZKOŁA POLSKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE.

(Koresp. „Kurjera Lwowskiego").

Potylicz.

W miasteczku Potyliczu koło Rawy ruskiej istnieje oddawna obok 4 klas. szkoły powszechnej z wykładowym językiem ruskim i szkoła 2. klas. z językiem wykładowym polskim. Szkoła ta założona w 1911 r. do której uczęszcza przeszło 200 dzieci polskich ma swój budynek i 2 siły nauczycielskie. Cel jej nadzwyczaj jest ważny. W powiecie bowiem rawskim zamieszkałym przeważnie przez ludność ruską — polski element się gubi i coraz bardziej topnieje — to też T. S. L. w Rawie wszelkimi siłami dążyło do jej utrzymania które w ostatnich czasach zostało poważnie zagrożone.

Oto w czasie wojny p. c. k. starosta w Rawie Bocheński dał polecenie do opróżnienia tej szkoły, aby w jej lokalu pomieścić posterunek żandarmerji. Wojna się skończyła — miejsca na pomieszczenie spadkobierczyni dawnej żandarmerji a obecnej policji państwowej jest w Potyliczu dość. Policja jednak, zasłaniając się ochroną lokatorów, nie chce budynku szkoły polskiej opuścić i wobec tego dzieci polskie już od lat 5 cisną się w piwnicznych izbach najętych w dawnym folwarku, które urągają wszelkim wymogom zdrowotnym a dziś te izby stały się już wprost nie do użycia. Grzyb zniszczył całkowicie podłogę i materjał drzewny, ze ścian leje się wilgoć potokiem, a w ciasnych i ciemnych klasach panuje powietrze niemożliwe, sprzyjające wszystkim zaraźliwym chorobom. Kaźnie więzienne są stokroć hygieniczniejsze niż budynek w którym zmuszona jest obecnie dziatwa szkolna spędzać całe dnie na nauce. Wszelkie starania Rady szkolnej powiatowej w Rawie i miejscowych czynników nie odnoszą żadnego skutku wobec oporu dowództwa policji państwowej i wskutek tego szkoła polska ma już być w najkrótszym czasie zamkniętą i złączoną ze szkołą ruską. Byłby to wypadek dla nas bardzo smutny i opłakania godny.

Wobec tego Polacy zamieszkujący miasteczko Potylicz udają się tą drogą do władz dotyczących o wglądnięcie w tą sprawę i uratowania tej ważnej polskiej placówki.

Jeden z Polaków.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 11. lipca.

+ **Ilość odłogów w Polsce** z 500.000 ha na jesieni spadła do 360.000 ha z wiosną, co stanowi drobny stosunkowo procent.

+ **Wywóz z Polski.** Z wykazów urzędu przywozu i wywozu Polski obliczanych we frankach szwajcarskich okazuje się, że poczynają od sierpnia r. ubiegłego wywóz z Polski wykazuje stale wyższe cyfry niż przywóz. I tak w pierwszych miesiącach r. 1923 cyfry przywozu wynosiły: styczeń 99'4, luty 81'5, marzec 98'2, kwiecień 98'4, wywozu 71'8, 94'4, 93'2, 108'8.

+ **Podatek przemysłowy.** W najbliższych dniach ukaże się w dzienniku ustaw rozporządzenie ministra skarbu, zawierające przepisy wykonawcze do ustawy z dnia 14. maja br. w przedmiocie państwowego podatku przemysłowego, a także rozporządzenie, zawierające przepisy o komisjach szacunkowych i odwoławczych, tudzież o przedstawicielach płatników w lustracji przedsiębiorstw.

+ **Zwiększenie zapasu złota w Czechach.** Urząd bankowy wykazał w pierwszym tygodniu lipca zwiększenie zapasu dewiz o 200,000.000, to jest 20.134 miljony kor. czeskich, zaś zapasu złota na 55.8 miljonów, to jest do sumy 1035 milj. kor. czeskich. Ten silny wzrost zapasów złota powstał z zakupna złota za pośrednictwem Banku angielskiego.

Giełda.

+ **Giełda zbożowa.** Ruch na giełdzie nieco więcej ożywiony. Ogólny obrót 75 ton. Transakcje w życie i pszenicy. Sporadyczna transakcja w owsie. Podaż szczególnie w życie przewyższa popyt. Tendencja nieco silniejsza. Usposobienie rezerwowane.

+ **Kursa zbożowe.** Cena za 100 kg. loco stacja załadowania. Pszenica krajowa 71/72 ex 1922 r. 460.000. Żyto małopolskie 65 ex 1922 r. 270.000. Owies małopolski ex 1922 r. 360.000.

+ **Akcje giełdy krakowskiej.** Pharma 73000 Bank Rolniczy 19.000. Polski Glob 4.500. Żegluga Polska 8.000. Zieleniewski 730.000. Cegielski 100.000. Warsz. Sp. bud. par. 100.000. Automotor 30.000. Trzebinia fabr. masz. 125.000. Górka 800.000. Siersza górn. 700.000. Tepege 325.000. Polska Nafta 90.000. Synd. kosz. 65000 Pokucie 45.000. Krakus 70.000. Chodorów cukr. 430.000. Siersza el. 45.000. Trzebinia tł. 280000 Ćmielów 140.000. Strug 40.000. Bank Małop. 75.000. Ziemski Bank Kred. 30.000. Bank Kom. 15.000. Bank Kred. warsz. 140.000. Polski Bk Przem. 45.000.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G). Dla walut i dewiz zagranicznych tendencja silna. Dolary amer. 110 tys., marka niem. 0'53. Akcji nie notowano.

+ **Giełda warszawska.** Belgja 54.05. Berlin 0.54, Londyn 512500. N. Jork 112000, Paryż 5660, Szwajcarja 19150, Wiedeń 1.50. Włochy 4700, Praga 3360.

+ **Giełda zurychska.** Berlin 0'0023. Holandja 224, N. Jork 576, Londyn 26'38, Paryż 34'30. Medjolan 25, Praga 17'32½, Budapeszt 0'06¾, Bukareszt 2'90. Belgrad 6'25. Sofja 5'50. Warszawa 0'0040, Wiedeń 0'0081½, Austr. korstempl. 0'0082.

Nadesłane.

Zapiski.

Główne kierunki filozofji w wyjątkach z dzieł ich klasycznych przedstawicieli. Dr. Kazimierz Ajdukiewicz. Nakład i własność K. S. Jakubowskiego we Lwowie. VIII+283.

W dziejach kultury polskiej nie odegrała filozofja niestety zbyt wybitnej roli. I dziś — mimo niewątpliwie wzmożonego ruchu filozoficznego — wciąż jeszcze Kopciuszkiem jest raczej u nas pośród nauk, niżli ich „Królową“. Wiadomo: Polak nie skłonny jest do spekulacji i niezbyt wysokie ma o filozofji mniemanie. Gdy jednak filozofja sama charakter spekulatywny coraz bardziej zamienić się stara na charakter ścisły, badawczy — zwłaszcza w takich dziedzinach, jak teorja poznania (epistemologja) i logika (wzgl. logistyka), — gdy nadto z drugiej strony po okresie wyłącznej specjalizacji naukowej coraz żywiej budzi się „instynkt metafizyczny“, tęsknota za syntezą myśli, wzmaga się przeto wszędzie znaczenie filozofji także, jako czynnika ogólno kulturalnego, wzmóc się zaś powinna szczególnie u nas, którzy pod tym względem mamy wiele jeszcze do odrobienia, więcej jeszcze do zdobycia. Ten postulat wzmożonej kultury filozoficznej u nas wymaga jednak nie tylko wzmożonej pracy naukowo-twórczej, lecz także jej popularyzacji, oraz należytego przysposobienia umysłowego młodzieży szkolnej. **Filozofja, jako czynnik kształcący i wychowawczy** — to problemat ważny, a nie dość jeszcze u nas doceniany. Dzisiejsza propedeutyka, udzielana w nader nikłym wymiarze godzin w ostatniej klasie szkoły średniej, stanowi środek zgoła niewystarczający do uprawy kultury filozoficznej, zwłaszcza skoro się zważy, że szkoła średnia ogólno-kształcąca nie zawsze tych, co ją kończą, wiedzie, na uniwersytet, na uniwersytecie zaś nie wszyscy poznać ją chcą i mogą.

Walny tedy środek pomocniczy do uzupełnienia tej luki w prawdziwem „wykształceniu ogólnem“, którego bez filozofji nie sposób wyobrazić sobie, stanowić może odpowiednia lektura. Mało jej w naszej literaturze filozoficznej, nad wyraz mało. Jest to tedy rzetelną zasługą Dra **Ajdukiewicza**, docenta uniwersytetu lwowskiego, że w wymienionej w nagłówku książce swej stworzył istotnie wzorową chrestomatję filozoficzną, o wiele cenniejszą pod względem dydaktycznym od zwyczajnie ku temu celowi służących „Wstępów do filozofji“.

Poprzedza ją „Wstęp“, w którym autor w sposób treściwy i przystępny, a przytem niezwykle ścisły wyjaśnia zakres, treść i znaczenie filozofji, a raczej nauk filozoficznych, poświęcając osobne rozważania metafizyce, oraz naczelnym zagadnieniom teorji poznania, logiki, estetyki i psychologji. Żałować należy, że — z przyczyn dla psychologji zrozumiałych, mniej zrozumiałych natomiast dla estetyki etyki — pominął autor w właściwej chrestomatji oba te działy, poprzestając na teorji poznania, logice i metafizyce. Każdy z tych działów reprezentuje szereg wyjątków z dzieł wybitnych filozofów, ugrupowanych — bez względu na chronologję — wedle rzeczowych punktów widzenia, t. j. wedle samych zagadnień. — Trudno w krótkiej notatce wymienić wszystkich przez autora pomieszczonych filozofów; wystarczy napomknąć, że prócz „klasyków“ (Platon, Arystoteles, Descartes, Hume, Locke, Berkelly, Leibnitz, Kant, Schopenhauer, Lotze), spotykamy tu także myślicieli nowszych i najnowszych, jak: Meinong, Helmholtz, Mach, Simmel, Bergson, Clifford, Couturat i i., a z polskich — prócz Śniadeckiego, — Smoluchowskiego, Twardowskiego i Łukaszewicza. Trudno też poddawać tu szczegółowemu rozpatrywaniu celowość tego wyboru ustępów, wystarczy stwierdzić, że naogół cel swój — szczególnie pedagogiczny — spełniają doskonale, t. j. że nie tylko dane zagadnienie oświetlają, lecz — co ważniejsza — pobudzają do samodzielnego nad niem myślenia. Dodajmy ponadto, że — z wyjątkiem kilku ustępów — wszystkie inne przetłumaczył sam autor w sposób — poza drobnemi usterkami — prawdziwie wzorowy, oraz że wszystkie ustępy zaopatrzył w objaśnienia, starczące nieraz za — rozprawy, a zawsze prawie przedziwnie jasne, ścisłe i wyczerpujące.

Cenną tę książkę (wydaną nadzwyczaj starannie) zamyka prócz indeksu rzeczowego pouczająca tabela synchronistyczna od r. 500 przed Chr. do r. 1900 po Chr.

Pracę swą przeznacza Dr. Ajdukiewicz dla uczniów najwyższych klas gimnazjalnych, oraz dla studentów, rozpoczynających studja filozoficzne. Czy nie za optymistycznie? Lecz to wykaże praktyka najlepiej. My książce Dra Ajdukiewicza, będącej prawdziwą perlą naszej literatury filozoficzno-szkolnej życzymy jak największego rozpowszechnienia i to nie tylko wśród tych, dla których ją autor w pierwszym rzędzie przeznaczył, lecz także wśród wszystkich, dla których filozofja, nie będąc przedmiotem osobnego studjum, nie przestała być jednak przedmiotem niegasnącego umiłowania i zainteresowania.

Dr. J. Mirski.

II. Tom „Ekonomisty“ ukazał się obecnie z druku za kwartał bieżący. Tom rozpoczyna artykuł prof. Miklaszewskiego **„O studjum ekonomicznem w Polsce“. Profesor Miklaszewski porusza doniosłe zagadnienie celowej i prawidłowej organizacji wykształcenia ekonomicznego, które w Polsce wykazuje tyle braków. Jest to zagadnienie pierwszorzędnej wagi dla całego naszego życia gospodarczego i państwowego. W związku z tematami poruszonemi w pracy, prof. Miklaszewskiego, redakcja „Ekonomisty“ podejmuje ankietę, zamierzając nadsyłane odpowiedzi opracować na przyszły Zjazd ekonomistów polskich. Artykuł p. red. Dziewulskiego o „handlu zagranicznym Rzeczypospolitej polskiej“ daje nam obraz dokładny naszego bilansu hadlowego, wykazując jasno poprawę jego. Przeliczenie pozycyj naszego handlu zagranicznego na złote polskie daje nam materjał porównawczy rozwoju i poprawy bilansu handlowego w latach 1922—1923. P. Jerzy Nowak w pracy swej o „Neo-Saint-Simonistach we Francji“ zapoznaje nas z nowemi prądami jakie się ujawniły w dobie powojennej wśród przedstawicieli młodszej generacji społeczeństwa francuskiego. „Szkice ekonomiczne“ p. Benniego — poruszają zagadnienie unormowania gospodarki pieniężnej. Kronika finansowa J. Piekałkiewicza, spółdzielcza K. Sokołowskiego i społeczna W. Landaua zawierają wiele cennego statystycznego materjału. Część informacyjna zawiera szereg sprawozdań z działalności Tow. ekonomistów i statystyków polskich, z III. Targu poznańskiego oraz kongresu międzynarodowej Izby handlowej w Rzymie. W dziale rozbiorów i sprawozdań znajdujemy oceny książek: ks. dr. A. Wóycickiego, E. Grabowskiego, dr. R. Lascaux, Gastona Jeze'a, dr. J. Włodka oraz T. Tillingera. Tom uzupełniają tablice o cenach ziemiopłodów na giełdach warszawskich i zagranicznych, ruch kursów walut oraz światowa konjunktura gospodarcza.**

SPORT.

Vivo—Czarni 5:0 (3:0).

Więc „Czarni“ odnieśli klęskę bardzo ciężką, tem cięższą, że poniesioną właśnie z drużyną zagraniczną, zaczem ważącą tem samem w ogólnej ocenie polskiego sportu piłki nożnej. Jeśli dodamy, że porażka ta była zupełnie zasłużoną, nie pozostawałoby nic innego jak sfeować bardzo sceptyczny wyrok o stanie drużyny „Czarnych“. Tak źle, względnie tak „zupełnie“ źle jeszcze nie jest.

Po pierwsze zatem grali „Czarni“ bez swego doskonałego bramkarza Winnickiego, którego całkiem nierównorzędnie zastąpił Witoszyński, po drugie zawiódł atak zupełnie, a nawet doskonały zawsze Müller grał znacznie gorzej niż zwykle.

Że ten drugi powód nie jest żadnem usprawiedliwieniem, to nie ulega kwestji, niemniej przy znaczniejszej dozie energji i współpracy musiałby i ten atak „Czarnych“ pewne realne korzyści odnieść. Pozatem należało przeciwstawić drużynie węgierskiej odpowiednie tempo, gdyż tak atak, jak i pomoc „Czarnych“ ruszała się stanowczo za wolno.

Najlepszym na boisku był Kmiciński, który spełniał swoje zadanie bardzo ambitnie i energicznie.

„Vivo“ rozwinęła grę szybką i zgrabną, ładnie kombinacyjnie prowadzoną w linji napadu. Część przyczyn zwycięstwa „Vivo“ leży niewątpliwie i w tem, że drużyna budapeszteńska —, mając zresztą przewagę — nie lekceważyła zupełnie przeciwnika, „obstawiała“ należycie graczy, a grając lotniej, umiała też każdy błąd „Czarnych“ wyzyskać.

Przebieg gry był następujący: „Dwa ataki „Vivo“ obronione przez Kmicińskiego, lewy skrzydłowy gości strzela w out, za chwilę Scott nie wykorzystuje sytuacji. W. 4 minucie przebija się Wójcik, back broni na cornera. Ten mija bez rezultatu, znowu ładny przebój Scotta, lecz bramkarz bierze mu piłkę z pod nóg. W 6-ej minucie pierwsza bramka, dla „Vivo“ strzelona w lewy róg. W 7-ej i 8-ej minucie dwa cornery dla Vivo, za chwilę strzał z 30 metrów. Gra toczy się przez chwilę na środku, w 13-ej minucie strzela Müller lecz bramkarz broni. — W 17-ej minucie broni Witoszyński, w 22 minucie zawinia Hawling cornera, w 27-ej minucie druga bramka dla Vivo, w 28-ej minucie nie wykorzystuje Scott centry Müllera. Vivo naciska silniej. Kmiciński i Hawling bronią kilkakrotnie. W 33-ej minucie bierze bramkarz Vivo centrę Müllera. W 34-ej minucie corner dla Vivo, zamieniony „główką“ w trzecią bramkę. Jeszcze jeden corner dla Vivo i pierwsza połowa kończy się 3:0.

Po przerwie nie wykorzystuje Wójcik dobrej sytuacji. W 2-ej minucie corner dla „Czarnych“, w 4-ej dla „Vivo“. W 5-ej minucie czwarta bramka dla „Vivo“. W 8-ej minucie usiłuje back Vivo strzelać z połowy boiska bramkę z rezultatem ujemnym, jak zwykle w podobnych razach. W 10-ej minucie centra Müllera, obrońca gości zawinia cornera. W 18-ej minucie broni Witoszyński, w 20-ej minucie corner dla Vivo, strzał idzie w out. Kilka niebezpiecznych sytuacji pod bramką Czarnych, w 27-ej minucie jeszcze jeden corner dla Vivo. W 28-ej minucie jeszcze jeden corner dla Vivo. W 28-ej minucie prowadzi ładnie Karnecki, lecz centruje za wcześnie. W 30-ej minucie, przebija się Drapała, back broni na out, corner dla Czarnych, W 33-ej minucie broni Hawling doskonale, z chwilą gdy Witoszyński wypuścił piłkę z rąk. W 36-ej minucie zdobywa Vivo z przeboju piątą i ostatnią bramkę. W 39-ej minucie przebija się Wójcik, back zawinia cornera, strzał Scotta idzie nad poprzeczkę. Ostatnich pięć minut nie przynosi już żadnej zmiany w rezultacie gry.

Stosunek cornerów 8 : 5 (5 : 1) dla Vivo.

Sędziował p. Boder.

Igrzyska w Götelborgu. Zawody pływackie dały następujące wyniki: 500 m: 1) Arne Borg (Szwecja) 6 : 50, 2) Vierkötter (Niemcy) 7 : 09, 3) Eicker (Niemcy).

100 m (wyniki półfinału):

I. Grupa: 1) Arne Borg 1 : 05$^{3}/_{10}$, 2) Heinrich (Niemcy) 1 : 05$^{6}/_{10}$, 3) Turnowski (Węgry) 1 : 07$^{2}/_{10}$.

II. Grupa: 1) Trolle (Szwecja) 1 : 07$^{8}/_{10}$, 2) Kenyery (Węgry) 1 : 08$^{8}/_{10}$, 3) Fröhlich (Niemcy) 1 : 09 $^{1}/_{10}$.

Zawody drużynowe pań 4 × 100: Zwycięża drużyna Göteborgu w czasie 5 : 05$^{5}/_{10}$. **N.**



Powołanie na ćwiczenia.

Od 16. lipca do 11. sierpnia trwać będą czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe szeregowych rezerwy z roczników 1897 i 1896, którzy mieli odroczenie z I. i II. turnusu na III. prócz osadników i rolników zawodowych, oraz z rocznika 1895 pomocnicze siły nauczycielskie w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych, słuchacze wyższych uczelni prócz medyków i uczniowie szkół średnich i zawodowych.

Słuchacze kursów kolejowych w Gdańsku i **Lwowie** z rocznika 1895 będą powołani w październiku. Przygotowujący prace dyplomowe chemicy po przedstawieniu zaświadczenia rektora, mogą uzyskać odroczenie do października.

Podania o odroczenie, tylko w razie choroby lub ważnych wypadków rodzinnych, składać należy z załączeniem zaświadczeń lekarskich lub władz administracyjnych I. instancji do odnośnych P. K. U. do 12. lipca.

Obwieszczeń plakatowych nie będzie. Imienne karty powołania rozesłane będą na podstawie dat ewidencyjnych.

Drukiem E. Goldmana, Lwów Sykstuska 13. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Stroiński.